

Z warsztatów  
badawczych



*Aleksandra Bańkowska*

## **Żydowska Samopomoc Społeczna w okresie akcji „Reinhardt”<sup>1</sup>**

Żydowska Samopomoc Społeczna była centralną organizacją opieki społecznej dla Żydów, działającą na terenie Generalnego Gubernatorstwa w latach 1940–1942, następnie zaś pod zmienioną nazwą do lipca 1944 r. Choć jej początki sięgają stycznia 1940 r., to statut został zatwierdzony 29 maja 1940 r., a prezydium organizacji ukonstytuowało się dopiero 3 września tego roku. ŻSS była instytucją analogiczną do polskiej Rady Głównej Opiekuńczej i Ukraińskiej Rady Głównej. Łącznie tworzyły one przez swoich przedstawicieli Naczelną Radę Opiekuńczą (NRO), która zajmowała się rozdziałem pomocy zagranicznej między te trzy narodowości w okupowanej Polsce. Wszystkie były też instytucjami oficjalnymi i legalnymi, powołanymi przez niemiecki rząd Generalnego Gubernatorstwa, a konkretnie Podwydział Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej (Bevölkerungswesen und Fürsorge, BuF) w Wydziale Spraw Wewnętrznych<sup>2</sup>. ŻSS zatem miała stały kontakt z władzami niemieckimi, a także z polskimi działaczami opieki społecznej.

Na czele ŻSS stało siedmioosobowe Prezydium z siedzibą w Krakowie. Przewodniczącym Prezydium przez cały okres istnienia organizacji był Michał Weichert. Wiosną 1942 r. w skład Prezydium wchodził: Weichert, Chaim Hilfstein i Eliasz Tisch z Krakowa, Gustaw Wielikowski i Józef Jaszuski w Warszawie, Marek Alten z Lublina i Lejb Landau ze Lwowa. Zgodnie ze statutem Prezydium bezpośrednio podlegały żydowskie komitety opiekuńcze powiatowe założone w siedzibach starostów powiatowych (Kreishauptmänner) oraz żydowskie komitety opiekuńcze miejskie w siedzibach starostów miejskich (Stadthauptmänner)<sup>3</sup>. W grudniu 1940 r., polegając na ustnej zgodzie ze strony rządu GG, Prezydium zaczęło tworzyć swoje przedstawicielstwa w miejscowościach

---

<sup>1</sup> Badania zostały przeprowadzone w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki nr 2014/13/N/HS3/04441.

<sup>2</sup> Elżbieta Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów: IPN i Uniwersytet Rzeszowski, 2014, s. 229–231. Por. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), Żydowska Samopomoc Społeczna (dalej ŻSS), 211/4, Okólnik nr 1 z sierpnia 1940 i okólnik nr 4 do rad żydowskich z września 1940 r., k. 4, 21.

<sup>3</sup> AŻIH, ŻSS, 211/1, Statut Żydowskiej Samopomocy Społecznej.

mniejszych niż miasta powiatowe, zwane delegaturami<sup>4</sup>. W końcu lutego 1942 r. w GG działało w sumie 311 komitetów i delegatur ŻSS<sup>5</sup>. Ponadto w siedzibach urzędów dystryktów powołano doradców ŻSS – po jednym w dystryktach krakowskim, lubelskim, warszawskim i radomskim i dwóch w galicyjskim<sup>6</sup>.

29 lipca 1942 r., gdy z gett GG trwały już deportacje do obozów zagłady, ŻSS została rozwiązana. Weichert, wykorzystując konflikt między wydziałem BuF a SS, wynegocjował czasowe utrzymanie działalności organizacji. Lokalne komitety nie zostały nawet zawiadomione o rozwiązaniu ŻSS. Dopiero na początku listopada Weichert rozesłał okólnik informujący o powołaniu 16 października nowej żydowskiej organizacji opiekuńczej pod nazwą Centrala Pomocy dla Żydów (niem. Jüdische Unterstützungstelle, JUS). Już 1 grudnia JUS została jednak zlikwidowana w wyniku decyzji SS<sup>7</sup>. Działalność organizacji wznowiono w końcu marca 1943 r. Ostatnie jej sprawozdanie kończy się na lipcu 1944 r. W tym ostatnim okresie działalność JUS polegała na rozdziale darów zagranicznych organizacji charytatywnych między żydowskich więźniów obozów pracy i obozów koncentracyjnych<sup>8</sup>. Niniejszy artykuł dotyczy jedynie okresu wcześniejszego, przed 1 grudnia 1942 r.

Przy Prezydium działało kilkuosobowe biuro obsługujące korespondencję z władzami niemieckimi, z NRO, z zagranicznymi organizacjami pomocowymi, z indywidualnymi osobami i oczywiście z placówkami ŻSS w całym GG. Dziennie Prezydium wysyłało około stu listów<sup>9</sup>. Mimo oficjalnie hierarchicznej struktury wszystkie agendy ŻSS kontaktowały się bezpośrednio z Prezydium. Korespondencja dotyczyła działalności opieki społecznej, ale z natury rzeczy poruszała też inne sprawy życia codziennego Żydów pod okupacją. Znajdziemy w niej informacje o liczbie ludności i jej zmianach, stanie majątkowym Żydów, stanie

---

<sup>4</sup> Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, mps, s. 22. Maszynopisy tej samej pracy, jakkolwiek nieidentyczne, znajdują się w Archiwum Yad Vashem i w National Library of Israel w Jerozolimie, w spuściznach Michała Weicherta. Tekst ukazał się drukiem w języku jidysz: Michael Weichert, *Jidysze Alejnhilf 1939–1945*, Tel Awiw: Menora, 1962.

<sup>5</sup> The National Library of Israel, Archives Departament, Michael Weichert Archive, Ms. Var. 371.11.19, Pismo Michała Weicherta z 27 II 1942 do Abteilung Bevölkerungswesen und Fürsorge z wykazem placówek ŻSS i liczbą podopiecznych, k. 120–123. W wykazie tym brakuje dystryktu Galicja, gdyż ŻSS zaczęła tam tworzyć placówki dopiero wiosną i latem 1942 r. W literaturze pojawia się liczba 412 placówek ŻSS w początkach 1942 r. (Yehuda Bauer, *American Jewry and the Holocaust. The American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1945*, Detroit: Wayne State University Press, 1981, s. 89).

<sup>6</sup> Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, s. 23.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 51–55; AŻIH, ŻSS, 211/7, Okólnik nr 65 do Żydowskich Komitetów Opiekuńczych i Delegatur, k. 31–32.

<sup>8</sup> Sprawozdania JUS m.in. w AŻIH, ŻSS-Aneks, 211A/7.

<sup>9</sup> Kopie korespondencji wychodzącej z Prezydium znajdują się w AŻIH, ŻSS-Aneks, 211A/22–89. Zachował się komplet korespondencji wychodzącej od czerwca 1940 do września 1942 r.

zatrudnienia, rozporządzeniach niemieckich i ich codziennych konsekwencjach, kwestiach getta i przesiedleń. Bezczennym źródłem są comiesięczne sprawozdania wysyłane do Prezydium przez delegatury i komitety, można w nich bowiem znaleźć (oprócz danych o opiece społecznej) informacje o liczbie ludności, liczbie zgonów, wysokości przydziałów żywnościowych, liczbie więźniów obozów pracy, podziale ludności według zawodów, a także istotnych wydarzeniach. Wielkie biuro Prezydium w Krakowie sprawowało kontrolę nad każdą placówką ŻSS. Gdy dodamy do tego znaczącą liczbę listów od indywidualnych osób, jest oczywiste, że Prezydium dysponowało niebagatelną wiedzą o położeniu i losach Żydów w GG. Gdy rozpoczęły się deportacje do obozów zagłady, wiedza ta nabrała ogromnego znaczenia.

Zadaniem, jakie sobie postawiłam w niniejszym artykule, jest zestawienie źródeł wiadomości o Zagładzie napływających do Prezydium ŻSS w Krakowie wiosną i latem 1942 r. Przytaczam przykłady przysyłanych z prowincji listów informujących o deportacjach grup Żydów w celu pokazania, jakim językiem operowali współcześni, by opisać niewyobrażalny dramat. Ponadto chcę odtworzyć reakcje Prezydium ŻSS na nadchodzące wiadomości i podejmowane przez nie działania.

Pierwsze źródło wiadomości o Zagładzie to listy prywatnych osób do Prezydium. Były one kierowane do działającego przy Prezydium Referatu Pomocy Krewnych Zagranicznych. Zajmował się on początkowo udzielaniem informacji o miejscu pobytu Żydów w GG krewnym zamieszkałym bądź w innych częściach okupowanej Polski (poza GG), bądź w innych krajach, a także pośrednictwem w przesyłaniu listów i paczek między nimi. W chwili przybycia na teren GG Żydów z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw oraz Słowacji referat ten sporządzał wykazy przesiedlonych i pomagał w ich kontaktowaniu z rodzinami w miejscach pochodzenia czy między sobą. Do tego referatu kierowano także listy osób poszukujących swoich krewnych i znajomych, z którymi kontakt nagle się urwał.

Celem nadawców było oczywiście uzyskanie adresu osób wysiedlonych w „nieznanym kierunku”. Zazwyczaj ton listów jest bardzo oficjalny i trudno wywnioskować, jakie wyobrażenie o losie „wysiedlonych” mieli autorzy. Z niektórych jednak przebija niemal pewność, że deportowani przebywają w jakimś niezidentyfikowanym obozie, czego przykładem może być list M. Templerówny z Wojnicza k. Krakowa:

Nie wiem, jak dalece prawdopodobna jest wiadomość, że centrala ŻSS-u w Krakowie może podać, w których obozach pracy znajdują się wysłani ostatnimi transportami z Krakowa. Gdyby to jednak było możliwe, proszę uprzejmie o łaskawe podanie mi adresów: Marty Hirschprung zam. ostatnio w dzielnicy żyd[owskiej] w Krakowie, Janowa Wola 8 m. 6, oraz Heli Kampler, zam. ostatnio na Woli Duchackiej k. Krakowa, Sportowa 1<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> AŻIH, ŻSS, 211/42, List M. Templerówny do Prezydium ŻSS z 5 VII 1942 r., k. 43–44.

Przekonanie, że Prezydium musi dysponować takimi informacjami, było podyktowane wcześniejszym doświadczeniem dotyczącym przesiedleńców. Do pisanego w tej sprawie właśnie pod adresem Prezydium zachęcała również „Gazeta Żydowska”. Wielkie nadzieje pokładane w wiedzy i możliwościach Prezydium możemy zaobserwować w liście D. Wizenblita z Kulikowa, wysłanym 18 maja 1942 r.:

Idąc za radą „Gazety Żyd[owskiej]”, ośmielam się zwrócić do WPanów z następującą prośbą. Rodzice moi Pinches i Złata Wizenblitowie wraz z moją jedyną 4 1/2 l[etnią] córeczką Danutą zostali w czasie 17–19 IV przesiedleni z Lublina do Majdanu Tatarskiego, 3 km pod Lublinem, zaś w nocy dn. 20 IV zostali wraz z jeszcze 2000 Żydów stamtąd wywiezieni w niewiadomym kierunku. Ponieważ do dziś dnia nie ma o nich znaku życia, zwracam się do WPanów z gorącą prośbą, by zechcieli łaskawie poczynić kroki i użyć wszelkich stojących do Ich dyspozycji środków celem odnalezienia miejsca pobytu moich najdroższych rodziców i mojej jedynej córeczki. Jeśli poszukiwania te są związane z kosztami, chętnie je pokryję<sup>11</sup>.

W piśmie Wizenblita widoczne jest, że mimo oddalenia od Lublina był on dobrze poinformowany o losie swoich najbliższych w trakcie akcji likwidacyjnej. Prawdopodobnie utrzymywał z nimi kontakt telefoniczny lub listowny, ponadto ktoś mu przekazał wiadomość o ich deportacji. Z takich historii rodzinnych Prezydium mogło stworzyć sobie dość szczegółowy obraz sytuacji. Podobnym przykładem jest pismo pani Langlebenowej z Janowca nad Wisłą z 29 czerwca 1942 r. List ten ujawnia również stan emocjonalny autorki: jej rozpacz, najgorsze przeczucia co do losu „wysiedlonych” i nadzieje kierowane do Prezydium jako ostatniej możliwości ratunku:

Do Centrali ŻSS w Krakowie. Możliwe, że listy podobnej treści nadchodzą bardzo dużo do WPanów, ale proszę mnie zaliczyć w poczet tych nieszczęśliwych, co ostatnią siłą, ostatnim tchnieniem szukają pomocy, bądźcie dla mnie, Drodzy Panowie, zbawieniem duszy w mej wielkiej niedoli i raczcie mi odpisać na moje pytania szczerą prawdę, co Sz. Panowie sądziecie i wiecie w tej sprawie. Tragedię, jaką przeżywam, trudno wypowiedzieć słowami.

W jednej chwili – o Boże! jakie to straszne!! – straciłam sprzed oczu męża, ojca i brata.

Stało się to d[nia] 31 III br. Z Kazimierza Kreis Puławy distr[ikt] Lublin wysiedlono Żydów, ale zamiast do innego miasta wysłano ich do stacji Nałęczów, skąd dnia 1 IV br. o godz. 4 rano odjechali. Dnia 8 IV br. otrzymałam list wyrzucony z wagonu<sup>12</sup>, stempel pocztowy był: 2 IV br. Krasny-

---

<sup>11</sup> AŻIH, ŻSS, 211/628, List D. Wizenblita do Prezydium ŻSS z 18 V 1942 r., k. 1–2.

<sup>12</sup> Fraza „wyrzucony z wagonu” została przekreślona w oryginale, nie wiadomo jednak, czy przez autorkę listu, czy w biurze Prezydium.

staw. Treść listu była b[ardzo] nerwowa. Konkretnie nie wiedzieli, w jakim kierunku jadą, przypuszczalnie, z tego, co słyszeli na stacjach, mieli się udać w okolice Włodawy. [...] Rozłąka jest dla mnie bardzo bolesna. O ile żyją, są na pewno w jakimś obozie. Ale jak ich odszukać?? Po 13-tu tygodniach niespania wpadło mi na myśl, że na tyle dobra, co Wy, Kochani Panowie, robicie dla ludzi, może i dla mnie coś dobrego się znajdzie<sup>13</sup>.

W liście tym mimo nadziei pokładanej w interwencji Prezydium pojawia się jednak wątpliwość, czy deportowani jeszcze żyją. Prezydium miało zarazem być dysponentem prawdy, którą autorka listu była gotowa przyjąć w miejsce męczącej ją niepewności. Dla Prezydium zawarta też w nim była konkretna informacja o przebiegu przesiedlenia i kierunku jazdy pociągu.

Zarówno na ten list, jak i na inne Prezydium odpowiadało konsekwentnie, że nie ma żadnych informacji o miejscu docelowym deportacji<sup>14</sup>.

Nieco inaczej wyglądała korespondencja Prezydium z komitetami i delegaturami ŻSS. Jak wspomniałam, Prezydium prowadziło bardzo ożywioną korespondencję ze swymi lokalnymi przedstawicielstwami. W momencie rozpoczęcia deportacji do obozów zagłady kontakt ten osłabł, ale nie został całkowicie przerwany. Komitety powiatowe i delegatury informowały o akcjach likwidacyjnych listownie, telegraficznie lub telefonicznie (z rozmów telefonicznych sporządzano notatki). Oczywiście było to możliwe tylko w sytuacjach, gdy nie została deportowana cała ludność żydowska danej miejscowości. W takich wypadkach o likwidacji getta Prezydium dowiadywało się dzięki zwrotom swoich listów przez pocztę. Wracały one do Krakowa z napisami: „Juden ausgesiedelt”, „wysiedleni”, „firma erschlossen”, „wyjechał bez podania adresu”, „zostali wysiedleni”<sup>15</sup>. Oczywiście nie poinformowanie Prezydium mogło też wynikać z tego, że zostali deportowani wszyscy członkowie delegatury; ponieważ było ich w każdej miejscowości trzech, sytuacje takie mogły się zdarzać całkiem często. Niemniej dysponujemy zapisami, które sporo mówią o przebiegu i postrzeganiu akcji wysiedleńczych oraz stosunku Prezydium do tych wydarzeń.

Na początku przytoczę dwa przykłady najwcześniejszych deportacji, przeprowadzonych w marcu 1942 r.: z Lublina i Kazimierza Dolnego (pow. Puławy). Józef Siegfried, przewodniczący Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Lublinie, poinformował telefonicznie Prezydium w Krakowie o „wysiedleniu” z Lublina już kilka godzin po jego rozpoczęciu. Zachowała się notatka z tej rozmowy:

P[an] dr Siegfried podaje, że o godz. 12-tej w nocy rozpoczęło się wysiedlenie Żydów z Lublina. Radę Żydowską zawiadomiono o tym po godz. 12-tej w nocy. Wysiedlenie obejmuje ludzi, którzy nie pracują dla Władz

<sup>13</sup> AŻIH, ŻSS, 211/456, Pismo Langlebenowej do Prezydium ŻSS z 29 VI 1942 r., k. 23–25.

<sup>14</sup> AŻIH, ŻSS-Aneks, 211A/85, Pismo Prezydium ŻSS do Langlebenowej z 14 VII 1942 r., k. 9.

<sup>15</sup> AŻIH, ŻSS, 211/698, k. 23 (Delegatura w Mielcu); 211/559, k. 56 (Delegatura w Konstantynowie); 211/540, k. 47 (Delegatura w Klimontowie); 211/708, k. 50 (Delegatura w Mstowie).

niemieckich i nie posiadają tzw. czerwonego stempelka. Dnia 8 bm. odbyła się rejestracja wszystkich Żydów pracujących na różnych placówkach niemieckich oraz pracowników Rady Żydowskiej i ŻSS i ci otrzymali na swoich wykazach czerwone pieczętki. Wysiedlenie ma objąć około 20 000 Żydów, z czego dziennie ma być wysiedlonych 1400 ludzi. Wysiedleńcy mają możliwość zabrania 15 kg bagażu, kosztowności i pieniędzy. 3 km za miasto mają odbyć piechotą, stamtąd mają udać się w nieznaną. Wysłudlenie przeprowadza SD. W chwili rozmowy część wysiedleńców opuściła już Lublin<sup>16</sup>.

Dwa dni później, również w rozmowie telefonicznej, Siegfried podzielił się przypuszczeniem, że transporty kierowane są do Bełżca, zaznaczył jednak, że jest to informacja niesprawdzona. Po 15 kwietnia kontakt się urwał – Siegfried sam padł ofiarą deportacji. Kontakty z Krakowem przejął doradca ŻSS przy szefie dystryktu lubelskiego i członek Prezydium ŻSS Marek Alten. 25 kwietnia powiedział Weichertowi przez telefon:

Z ludności żydowskiej miasta Lublina, wynoszącej przeszło 37 000, znajduje się obecnie w Majdanie Tatarskim szacunkowo niecałe 4000. Z samego Majdana nastąpiło wysiedlenie 4000 Żydów przed tygodniem o godz. 5 rano. Dotąd nie wiadomo, gdzie wysiedleńcy się znajdują. Można by im udzielić pomocy, gdyby wiadano, dokąd tę pomoc skierować<sup>17</sup>.

O „wysiedleniu” z Kazimierza Dolnego w końcu marca 1942 r. Delegatura poinformowała Prezydium ŻSS 9 kwietnia. Specyfika sytuacji w Kazimierzu polegała na tym, że kolejni burmistrzowie starali się usunąć Żydów z miasteczka już dwukrotnie w 1941 r. Zapowiedziane na marzec 1942 r. wysiedlenie do Opolą Delegatura i Rada Żydowska potraktowały jako kolejną próbę tego rodzaju. Obawiano się przesiedlenia z uwagi na znajomość warunków życia przesiedleńców w Opolu: byli oni zakwaterowani w ogromnej ciasnocie w barakach na bagnistym terenie, szerzyła się wśród nich epidemia tyfusu. Interweniowano u starosty i w urzędzie szefa dystryktu<sup>18</sup>. Przesiedlenie jednak nastąpiło, ale wypadki zaskoczyły wszystkich. Do Prezydium pisał przewodniczący Delegatury J. Listig:

Jak W.Panom wiadomo z korespondencji naszej, tut[ejsza] ludność żydowska na skutek zarządzenia Władz miała być wysiedlona wczesną wiosną do Opolą. Starania nasze w kierunku złagodzenia zarządzenia nie odniosły żadnego skutku i od 26 III br. rozpoczęło się wysiedlanie grupami do Opolą. Ostatnia grupa, złożona z około 500 osób, została w dniu 30 III

<sup>16</sup> AŻIH, ŻSS, 211/142, Notatka z rozmowy telefonicznej z p. drem Siegfriedem z Lublina w dniu 17 III 1942 o godz. 7.30 rano, k. 32.

<sup>17</sup> AŻIH, ŻSS, 211/143, Notatka o rozmowie telefonicznej z p. dr. Altenem dnia 25 IV 1942 o godz. 8 rano, k. 46.

<sup>18</sup> AŻIH, ŻSS, 211/142, Pismo Marka Altena do Prezydium ŻSS z 14 III 1942 r., k. 22–23; AŻIH, ŻSS, 211/528, Pismo J. Listiga z Delegatury ŻSS w Kazimierzu Dolnym do Prezydium ŻSS z 18 III 1942 r., k. 41–42.



odtransportowana pod eskortą do stacji Nałęczów bez jakichkolwiek rzeczy i stamtąd udała się w dniu 31 marca o godz. 5-tej rano wagonami w kierunku Lublina. [...] Równocześnie tego samego dnia wysiedlono z Opola pod eskortą prawie wszystkie nasze rodziny skierowane tam kilka dni przed tym oraz mieszkańców Wąwolnicy, wysiedlonych również do Opola. Wszyscy ci zostali odtransportowani do stacji Nałęczów, tak że razem z Opola i Kazimierza wysłano około 2400 osób. Jesteśmy wszyscy zrozpaczeni, gdyż pomimo upływu już 11 dni nie wiemy, dokąd nasze rodziny zostały wysłane. Starania nasze w kierunku uzyskania wiadomości, gdzie nasze rodziny znajdują się, nie dały dotąd żadnego wyniku. Upraszam wobec tego WPanów w imieniu całego naszego obozu o łaskawe zainteresowanie się losem naszych nieszczęśliwych rodzin i o zasięgnięcie informacji, dokąd one zostały wysłane<sup>19</sup>.

Miesiąc później Listig informował, że transport z Kazimierza widziano 1 kwietnia na stacji w Krasnymstawie, prawdopodobnie opierając się na wiadomości od pani Langlebenowej, autorki cytowanego wcześniej listu<sup>20</sup>.

Korespondencja z obu miast wskazuje, że w pierwszych tygodniach deportacji tamtejsi działacze ŻSS wierzyli lub starali się wierzyć, że trwające akcje likwidacyjne są naprawdę przesiedleniami, jakich ludność żydowska doświadczyła wiele w okresie okupacji. Rzeczywiście w marcu i kwietniu 1942 r. w dystrykcie lubelskim władze przeprowadzały liczne przesiedlenia. Do gett w Izbiicy, Piaskach, Rejowcu, Zamościu, Lubartowie, Nałęczowie, Opolu, Trawninkach, Krańciszynie i do obozu na Majdanku trafiały tysiące Żydów z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw oraz ze Słowacji<sup>21</sup>. Przesiedlano również polskich Żydów z miasta do miasta. 9 marca wypędzono wszystkich Żydów z Mielca i osiedlono w kilku miejscowościach na Lubelszczyźnie: Dubience, Bełzie, Sosnowicy koło Parczewa, Cieszanowie, Międzyrzeczu Podlaskim i Włodawie<sup>22</sup>. 22 marca przesiedlono 220 Żydów z Biłgoraja do Tarnogrodu<sup>23</sup>; również w marcu 800 osób z Tomaszowa Lubelskiego wywieziono do Cieszanowa<sup>24</sup>. Dystryktowy doradca ŻSS Marek Alten zasypywał Prezydium informacjami o przesiedleniach, wśród których wieści o wysiedleniu z Lublina i Kazimierza były jednymi z wielu<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> AŻIH, ŻSS, 211/528, Pismo J. Listiga w Kazimierzu Dolnym do Prezydium ŻSS z 9 IV 1942 r., k. 47.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Karta pocztowa J. Listiga do Prezydium ŻSS z 9 V 1942 r., k. 51.

<sup>21</sup> Janina Kiełboń, *Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939–1943)* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: IPN, 2004, s. 171–177.

<sup>22</sup> Dariusz Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2017, s. 108. Zob. AŻIH, ŻSS, 211/143, Wykazy imienne Żydów przesiedlonych z Mielca, k. 8–17, 26–34, 38.

<sup>23</sup> AŻIH, ŻSS, 211/224, Pismo H. Silberberga z Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Biłgoraju do Prezydium ŻSS z 24 III 1942 r., k. 11.

<sup>24</sup> AŻIH, ŻSS, 211/142, Pismo Marka Altena do Prezydium ŻSS z 6 III 1942 r., k. 12–13.

<sup>25</sup> Zob. AŻIH, ŻSS, 211/141–143, Korespondencja Marka Altena.

W oficjalnej korespondencji ŻSS nie pisano o brutalności przesiedleń i mordostwach w trakcie ich przeprowadzania. Zauważano jednak różnice. W rozmowie z Prezydium szef Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Lublinie podkreślił, że Rada Żydowska nie została poinformowana wcześniej o wysiedleniu, wręcz przeciwnie, władze wprowadziły ją w błąd, twierdząc, że żadne deportacje z lub do Lublina nie są planowane<sup>26</sup>. W Kazimierzu spodziewano się przesiedlenia do Opola, ale wywózka z tego miasta wszystkich zupełnie zaskoczyła. Najważniejsze było jednak to, że nie podano stacji docelowej transportów. W wypadku przesiedleń z Mielca rady żydowskie i placówki ŻSS w miejscu osiedlenia zostały zawiadomione wcześniej. Na przykład 12 marca przedstawiciel ŻKOP w Chełmie czekał na transport 1000 Żydów mieleckich na stacji w Parczewie, gdzie też przygotowano dla nich posiłek. Przesiedleńcy spędzili noc na stacji, dostali kolację i śniadanie, po czym ruszyli w dalszą drogę furmankami do Sosnowicy i Włodawy<sup>27</sup>. W wypadku transportów z Lublina i z Opola nie zaobserwowano żadnych postojów i nie znano trasy przejazdu, co pozwoliłoby miejscowym działaczom ŻSS przygotować posiłek dla przejeżdżających, a działaczom z miejsca osiedlenia – prowizoryczne choćby mieszkanie i doraźną pomoc. Była to zupełnie nowa sytuacja, niemieszcząca się w dotychczasowym trybie postępowania ŻSS w sytuacji przesiedlenia. Co więcej, na pomoc dla wysiedleńców Prezydium przeznaczyło pokaźną kwotę, uszczuplając dotacje dla innych placówek. O rozliczeniu tej subwencji pisał w maju Marek Alten:

kwota przeszło 10 000 zł pozostała jeszcze w moich rękach i przeznaczam ją na pomoc dla wysiedlonych z Lublina, którym kwotę tę prześlę natychmiast, skoro tylko będę w stanie dowiedzieć się, gdzie się oni znajdują. Jak dotąd wszelkie moje starania w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Bardzo bym Was prosił, jeśli to tylko możliwe, starać się dowiedzieć o miejscu, gdzie się ci ludzie znajdują, i muszę wyznać, że niezrozumiałe dla mnie jest, że Prezydium u miarodajnych sfer nie może uzyskać odpowiedzi na to pytanie, gdzie przecież z chwilą, kiedy już wysiedlenie nastąpiło, nie leży w niczyim interesie, aby rodzinom nie dać możliwości przesłania paczek żywnościowych czy odzieżowych dla osób, które wyjechały, nic kompletnie ze sobą nie zabierając<sup>28</sup>.

Wydaje się więc, że pierwszym doświadczeniem Prezydium w zetknięciu z informacjami o deportacjach całych społeczności żydowskich była dezorien-

<sup>26</sup> AŻIH, ŻSS, 211/142, Notatka z rozmowy telefonicznej z p. drem Siegfriedem z Lublina w dniu 17 III 1942 o godz. 7.30 rano, k. /31–32.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka o rozmowie telefonicznej z p. drem Siegfriedem dnia 11 III 1942 r., k. 8; AŻIH, ŻSS, 211/783, Pismo Delegatury ŻSS w Parczewie do Prezydium ŻSS z 19 III 1942 r., k. 32.

<sup>28</sup> AŻIH, ŻSS, 211/143, Pismo Marka Altena do Prezydium ŻSS z 9 V 1942 r., k. 74. Zgodnie z analizą Roberta Kuwałka nie jest możliwe, by po zakończeniu pierwszej deportacji z Lublina Alten nadal nie wiedział o zamordowaniu Żydów lubelskich w obozie w Bełżcu. Treść jego listów do Krakowa świadczy jednak o nadal żywej przez niego nadziei (Robert Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010, s. 184).

tacja. Niektóre transporty przesiedlonych w GG docierały do określonych miejsc docelowych, inne nie. O los tych ostatnich z pewnością Prezydium dowiadywało się u swoich niemieckich zwierzchników, czyli w Podwydziale Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej rządu GG. Świadczy o tym np. pismo z 18 maja do doradcy lubelskiego Altena: „Co się tyczy miejsca pobytu osób wysiedlonych z Lublina, nie udało nam się dotąd uzyskać żadnych danych. Nie rozporządza nimi też nasza Władza Nadzorcza”. Jeszcze wcześniej, 9 maja, wysłano podobną odpowiedź do Kazimierza<sup>29</sup>. Niestety korespondencja w tej sprawie z rządem się nie zachowała. 16 kwietnia odbyło się w Krakowie posiedzenie Prezydium z udziałem urzędników wspomnianego ministerstwa, w tym zastępcy kierownika wydziału BuF Waltera Föhla i kierownika tegoż wydziału w Urzędzie Dystryktu Galicja Alfreda Bisanza. Eliaz Tisch z Prezydium referował sprawę przesiedleń (*Umsiedlungen*) w GG, wymieniając osobno wysiedlenie z Lublina (*Aussiedlung*), „którego rozmiar i miejsce docelowe do dziś nie jest znane”, oraz wysiedlenie z Opola „w nieznanym kierunku”, a także deportacje ze Lwowa (10–11 tys. osób), z Czortkowa, Drohobycza, Kołomyi i Stryja o niewiadomym miejscu docelowym<sup>30</sup>. Z protokołu nie wynika, by Prezydium nalegało na podanie miejsca pobytu przesiedleńców. Naciskano jednak na to, by starostowie powiatowi otrzymali nakaz subsydiowania pomocy dla przesiedlonych i przekazania im natychmiast po przybyciu przydziałów żywności reglamentowanej. Już wcześniej Bisanz z Urzędu Dystryktu Galicja przeznaczył 100 tys. zł i przydział żywności dla wysiedlonych ze Lwowa<sup>31</sup>. Trudno powiedzieć, czy ta subwencja (przeznaczona dla osób zamordowanych już w Bełżcu) była wynikiem niewiedzy niemieckich władz administracyjnych, czy też piętrowym kamuflażem, mającym na celu uspokojenie nastrojów w Prezydium. Protokół posiedzenia Prezydium z 16 kwietnia jest ostatnim, jaki się zachował. W tym czasie wysiłki Prezydium skoncentrowane były na zapewnieniu bytu „wysiedlonym” w miejscu docelowym. W swoim powojennym opracowaniu Weichert wspomina o innych postulatach Prezydium, by przesiedleńcom natychmiast zapewnić stanowiska pracy i umożliwić im kontakt listowny z rodzinami, rozszerzać granice gett, by mogły pomieścić nowo przybyłych, a także zakazać przerzucania grup przesiedleńców z jednej miejscowości do drugiej<sup>32</sup>. W oficjalnych dokumentach nie ma śladu nacisków na uzyskanie informacji, gdzie się znajdują „wysiedleni w nieznanne”.

<sup>29</sup> AŻIH, ŻSS, 211/143, Pismo Prezydium ŻSS do Marka Altena z 18 V 1942 r., k. 76; AŻIH, ŻSS, 211/528, Pismo Prezydium ŻSS do J. Listiga z 9 V 1942 r., k. 57.

<sup>30</sup> Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), Weichert Collection, O.21/18.1, Pismo Prezydium ŻSS do wydziału Bevölkerungswesen und Fürsorge w rządzie GG z wyciągiem z protokołu XI posiedzenia Prezydium ŻSS z 16 IV 1942 r., k. 34–35. Por. Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, s. 149–155.

<sup>31</sup> AYV, Weichert Collection, O.21/19, Sprawozdanie z działalności Prezydium ŻSS za okres 1 II–31 III 1942 r., k. 29.

<sup>32</sup> Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, s. 153.

Obserwowane w marcu i kwietniu nadzieje, że deportowani ludzie gdzieś jeszcze żyją, trwały bardzo krótko. Delegatury w Dęblinie, Bełzie, Dubience, Grabowcu, gdzie „akcje wysiedleńcze” odbyły się w maju i czerwcu 1942 r., nie oczekiwały od Prezydium żadnych działań związanych z osobami, które wywieziono z miasta: ani ustalenia miejsca ich pobytu, ani okazania im pomocy. Doniesienia o deportacjach z tych miasteczek były zresztą enigmatyczne, np. z Dębłina: „Dnia 6 bm. [6 maja 1942 r.] miało miejsce w naszym mieście przesiedlenie. Pozostało na miejscu około 1500 osób. Przewidywane jest zakoszarowanie, dzieci i część pozostaje w mieście”<sup>33</sup>; z Bełza: „Zamknąłem kasę delegatury z niedoborem przeszło 500 złotych z powodu wyjazdu ludzi tutejszych w nieznaną. Nie wysłałem sprawozdania”<sup>34</sup>. To Prezydium naciskało, by delegatury przysłały szersze opisy przebiegu akcji wysiedleńczej i stanu ludności żydowskiej w miasteczku po jej zakończeniu. W opisach tych dominują suche dane: ile osób deportowano, kiedy, jak przeprowadzono selekcję, kto pozostał na miejscu i gdzie ludzie ci są zatrudnieni. Pojawiają się również pewne szczegóły o przebiegu akcji, np. w Dubience władze niemieckie poleciły rozdać wszystkie medykamenty i gotówkę Delegatury ludziom przeznaczonym do deportacji<sup>35</sup>; w liście z Bełza opisano, że po wysiedleniu władze zarekwirowały cały majątek ruchomy z mieszkań wysiedlonych Żydów<sup>36</sup>; z Grabowca donoszono o zorganizowaniu akcji przez starostwo i dramatycznym rozdzieleniu rodzin:

W powyższej sprawie donieść możemy jedynie tyle, że w czasie od 1–7 czerwca br. był rozkaz p. Starosty w Hrubieszowie, że wszyscy Żydzi zamieszkali w powiecie hrubieszowskim w oznaczonym terminie do 7 czerwca nie mają prawa pod groźbą kary śmierci opuszczać swego miejsca zamieszkania. Kolejno do każdego osiedla, w którym zamieszkują Żydzi, przyjeżdżała delegacja Starostwa i po wysegregowaniu ludności na pracującą i samodzielnych rzemieślników, których pozostawiono na miejscu, resztę wysłano, w wyniku czego jest dużo przypadków, że rodziny zostały podzielone w ten sposób, że część wysłano, a część pozostawiono, jak np. dzieci wysłano, a rodziców pozostawiono lub też odwrotnie albo żonę wysłano, a męża pozostawiono itd. Wszyscy pozostali w mieście otrzymali specjalne karty stwierdzające prawo pobytu, pracują przeważnie na roli oraz na tartaku w Werbkowicach, jak również u rzemieślników<sup>37</sup>.

---

<sup>33</sup> AŻIH, ŻSS, 211/451, Pismo Zelmana Orłowskiego z Delegatury ŻSS w Dęblinie-Irenie do Prezydium ŻSS z 13 V 1942 r., k. 32.

<sup>34</sup> AŻIH, ŻSS, 211/198, Telegram Delegatury ŻSS w Bełzie do Prezydium ŻSS z 2 VI 1942 r., k. 62.

<sup>35</sup> AŻIH, ŻSS, 211/372, Pismo Dawida Sobela z Delegatury ŻSS w Dubience do Prezydium ŻSS z 10 VI 1942 r., k. 39.

<sup>36</sup> AŻIH, ŻSS, 211/198, Pismo Leona Taubego z Delegatury ŻSS w Bełzie do Prezydium ŻSS z 27 VII 1942 r., k. 72.

<sup>37</sup> AŻIH, ŻSS, 211/427, Pismo Judy Abramsona z Delegatury ŻSS w Grabowcu do Prezydium ŻSS z 17 VII 1942 r., k. 35.

Działacze ŻSS z miejscowości, w których pozostawiono część Żydów, skupiali się jednak na opisie sytuacji w miasteczku po wysiedleniu i potrzebach opieki społecznej. Celem było uświadomienie Prezydium, że potrzeby te po wysiedleniu nie zmalały, wręcz przeciwnie – pozostali w mieście robotnicy często nie otrzymują w ogóle wyżywienia lub bardzo marne, nie mają odzieży i obuwia, pracują ponad siły i często ulegają wypadkom, potrzebna jest więc pomoc medyczna. Prezydium zresztą nie przyjmowało do wiadomości, że po akcji wysiedleńczej sytuacja jest inna, gdyż miejscowi Żydzi nie mają już możliwości np. płacenia składek na rzecz ŻSS i z tego powodu delegatury mogą się utrzymać tylko z subwencji Prezydium. Ostry list wystosowano m.in. do Grabowca:

ze zdziwieniem stwierdzamy, że WPanowie w ubiegłym miesiącu ograniczyli się wyłącznie do subwencji otrzymanych od nas. Tego stanu rzeczy nie możemy tolerować i ponownie podkreślamy, że o ile WPanowie nie przystąpią do założenia kuchni ludowej i nie zorganizują działalności opiekuńczej opartej głównie o dochody ze źródeł miejscowych, nie będziemy mogli WPanów w żaden sposób subwencjonować<sup>38</sup>.

Po upływie kilku następnych tygodni Prezydium przestało się dopominać o nadsyłanie opisów akcji likwidacyjnych. Im dłużej trwała akcja „Reinhardt”, tym bardziej skrótkowe stawały się doniesienia delegatur i w coraz większym stopniu odwoływały się do powszechnej już – jak się zdaje – wiedzy. Na przykład 15 września 1942 r. pisano z Budzanowa (pow. Tarnopol):

Potwierdzamy odbiór Waszego pisma [...] oraz 10 formularzy Czerwonego Krzyża. Kwotę 6 zł równocześnie przekazujemy. Zwłoka nastąpiła z przyczyn od nas niezależnych, a z powodu wiadomych zdarzeń w naszej okolicy<sup>39</sup>.

Jak widać w podanych przykładach, w korespondencji ŻSS posługiwano się terminami „przesiedlenie”, „wysiedlenie”, „akcja przesiedleńcza”. O wydarzeniach tych nie pisano wprost. Była to korespondencja oficjalna, wysyłana pocztą i podlegająca cenzurze, trudno więc się dziwić brakowi dosłowności. Zachował się jednak jeden wyjątkowy list, wysłany również pocztą, nazywający rzeczy po imieniu. Autorem był przewodniczący Delegatury w Kałuszynie Aron Gamza. W liście padają słowa:

Gmina w Mińsku Mazowieckim już nie istnieje. Wszyscy członkowie Komitetu Powiatowego, którzy mieszkali w Mińsku, już nie żyją! U nas w Kałuszynie znajdują się resztki uchodźców kobiet z Żydów mińskich i około 800–1000 mężczyzn, gołych i pozbawionych wszystkiego. Trochę Żydów

<sup>38</sup> AŻIH, ŻSS, 211/427, Pismo Prezydium ŻSS do Delegatury w Grabowcu z 21 VII 1942 r., k. 34.

<sup>39</sup> AŻIH, ŻSS, 211/260, Pismo Szulima Gläsera z Delegatury ŻSS w Budzanowie do Prezydium ŻSS z 15 IX 1942 r., k. 10.

z Mińska znajduje się nadal w miasteczkach powiatu: Mrozach, Kołbieli, Dobrem, Stanisławowie, Siennicy i Latowiczu. Bieda jest wielka i potrzeba pilnej pomocy w gotówce, produktach żywnościowych i lekarstwach. [...] Oprócz tego bandaże, wata, gaza, ponieważ są u nas ranni<sup>40</sup>.

Dla bezpieczeństwa list napisano w języku jidysz.

Prezydium zbierało dane dotyczące „wysiedleń” i negocjowało z administracją niemiecką pomoc dla „wysiedlonych”. Nasuwa się pytanie, czy nie próbowano wykorzystać możliwości, jakie dawał oficjalny status ŻSS, aby uchronić od deportacji przynajmniej część ludności żydowskiej. Wydaje się, że istniały dwa obszary, w których starano się działać w tym kierunku.

Pierwszy z nich związany jest z bardzo istotną obietnicą, jaka padła ze strony zastępcy kierownika Podwydziału Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej rządu GG (BuF) Waltera Föhla w trakcie wspomnianego posiedzenia Prezydium ŻSS i przedstawicieli rządu GG 16 kwietnia 1942 r. Eliasz Tisch zaznaczył w swoim referacie, że ofiarą deportacji w nieznaną padają również urzędnicy ŻSS. Föhl zapewnił, że wyśle specjalny okólnik do wszystkich starostów powiatowych i miejskich z zakazem wysiedlania pracowników ŻSS, chyba że z miejscowości wysiedla się wszystkich Żydów<sup>41</sup>. O zarządzeniu tym zawiadomiono komitety i delegatury. Spowodowało to istną falę podań do Prezydium o nadsyłanie legitymacji ŻSS dla kolejnych pracowników placówek. Dotychczas legitymacje otrzymywało zasadniczo tylko trzech członków delegatury i pięciu członków komitetów, czyli ich kierownictwo. Poza tym delegatury i komitety zatrudniały urzędników biurowych, a także personel placówek, takich jak kuchnie ludowe, punkty dożywiania dzieci, ambulatoria, szpitale, domy sierot itp. Teraz każdy z tych pracowników miał otrzymać legitymację zwalniającą z wysiedlenia. Do Prezydium docierały długie wykazy osób zatrudnionych w delegaturach i komitetach, w których z pewnością przynajmniej część nazwisk została dopisana w ostatniej chwili. Przewodniczący Delegatury w Modliborzycach Oser Seeman niejako tłumaczył się z góry:

Równocześnie załączam fotografie współpracowników dla wysłania im legitymacji. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż ilość tychże jest nadmierną, w rzeczywistości jednak praca każdego jest dla precyzyjnego funkcjonowania Delegatury niezbędną<sup>42</sup>.

Prezydium nie zakwestionowało żadnego wniosku delegatur i komitetów, choć wcześniej, przed akcją „Reinhardt”, zdarzało się to bardzo często. Co wię-

<sup>40</sup> AŻIH, ŻSS, 211/510, Pismo Arona Gamzy z Delegatury w Kałuszynie do Prezydium ŻSS z 7 IX 1942 r., k. 56.

<sup>41</sup> AYV, Weichert Collection, O.21/18.1, Pismo Prezydium ŻSS do wydziału Bevölkerungswesen und Fürsorge w rządzie GG z wyciągiem z protokołu XI posiedzenia Prezydium ŻSS z 16 IV 1942 r., k. 35.

<sup>42</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kr), Akta ponemieckie, 1576/63, Pismo Osera Seemana z Delegatury w Modliborzycach do Prezydium ŻSS z 25 IV 1942 r., k. 173.

cej, Prezydium powoływało w tym czasie nowe delegatury w miejscowościach, gdzie do tej pory uważano to za niepotrzebne, np. w Mogile k. Krakowa (delegatura założona 5 lipca 1942 r.) czy Janowcu koło Kazimierza (30 lipca)<sup>43</sup>. W jednym wypadku – w Korczynie – Prezydium utworzyło delegaturę po tym, jak kilka miesięcy wcześniej samo ją zlikwidowało jako zbędną<sup>44</sup>.

Kwestia wystawienia legitymacji stawała się paląca, gdy lokalna społeczność żydowska spodziewała się akcji wysiedleńczej, przede wszystkim gdy następowały one w okolicznych miejscowościach. Listy do Prezydium świadczą o narastającej panice i kurczowym trzymaniu się nadziei, że legitymacja uratuje przynajmniej garstkę miejscowych Żydów. List taki wysłano m.in. z Przemyśla 8 lipca 1942 r.:

W załączeniu przesyłamy W Panom wykaz pracowników zatrudnionych w instytucjach i biurach Pow[iatowego] Komitetu Opiekuńczego w Przemyślu z uprzejmą prośbą o wystawienie legitymacji dla tychże. [...] Podkreślamy, że sprawa jest niezwykle pilna i nie dopuszcza najmniejszej zwłoki, a to w związku z rejestracją ludności żydowskiej, która u nas już też jest w toku<sup>45</sup>.

Do listu załączono wykaz 148 nazwisk. Podobny lęk przebija z listu z Grybowa (w powiecie nowosądeckim):

Ze względu na akcję w N[owym] Sączu jest KOP chwilowo (biura) nieczynny. W przewidywaniu podobnej akcji u nas proszę o możliwie jak najszybsze wysłanie nam przez KOP następujących legitymacji [podkreślenie w oryginale – A.B.], dotychczas niezawnioskowanych, które wskutek zaszłych u nas zmian okazały się koniecznymi. KOP wyraził na to swą zgodę<sup>46</sup>.

W wykazie umieszczono m.in. nazwiska wdowy po zmarłym przewodniczącym Delegatury i jego córki jako „pomocnice w kuchni”. Prezydium wysłało legitymacje dzień po otrzymaniu listu z Grybowa, nie czekając na dostarczenie przez Delegaturę fotografii pracowników. Z zasady Prezydium wystawiało legitymacje i wysyłało je bardzo szybko, świadome powagi sytuacji i znaczenia każdej szansy ratunku. Legitymacja ŻSS wydawała się przedmiotem równie pożądanym jak zaświadczenie o zatrudnieniu w firmie niemieckiej. Niemniej zdarzało się, że

<sup>43</sup> AŻIH, ŻSS, 211/456, Pismo nominacyjne Prezydium ŻSS do Dawida Hilfa z 30 VII 1942 r., k. 26; AŻIH, ŻSS-Aneks, 211A/84, Pismo nominacyjne Prezydium ŻSS do Izydora Zuckerbroda z 5 VII 1942 r., k. 590.

<sup>44</sup> AŻIH, ŻSS, 211/570, Pismo Prezydium ŻSS do Delegatury ŻSS w Korczynie z 15 IX 1941 r., k. 45; AŻIH, ŻSS, 211/571, Pismo nominacyjne Prezydium ŻSS do Aleksandra Chocznera z 28 VI 1942 r., k. 1.

<sup>45</sup> AN Kr, Akta poniemieckie, 1576/63, Pismo I. Duldiga, przewodniczącego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Przemyślu, do Prezydium ŻSS z 8 VII 1942 r., k. 485.

<sup>46</sup> AŻIH, ŻSS, 211/440, Pismo Szai Stamlera z Delegatury ŻSS w Grybowie do Prezydium ŻSS z 25 VII 1942 r., k. 47–48.

paczka zawierająca legitymacje pracowników ŻSS nie dotarła na czas. Sytuacja taka wystąpiła np. w Michowie. Legitymacje nie dotarły przez przypadek: paczkę zaadresowano do Miechowa w dystrykcie krakowskim zamiast do Michowa w lubelskim. Nadeszła na właściwe miejsce dzień po akcji likwidacyjnej<sup>47</sup>.

Oczywiście powstaje pytanie, czy legitymacje te rzeczywiście chroniły przed wysiedleniem, czy dawały tylko taką iluzję. Choć pojawiały się doniesienia o respektowaniu legitymacji ŻSS np. w Dęblinie<sup>48</sup>, to zasadniczo ochrona ta była fikcją. Po akcjach pozostali przy życiu członkowie delegatur i komitetów wysyłali do Prezydium wykazy deportowanych pracowników, nieraz z prośbą o zatwierdzenie kandydatur kolejnych osób. Wolf Lindenwald, przewodniczący Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Powiatowego w Samborze, przesłał do Prezydium imienną listę wywiezionych pracowników z takim pismem przewodnim:

W czasie akcji wysiedleńczej dnia 4.8 i 6.8.1942 wysiedlono 72 pracowników na ogólną liczbę 132. Ponieważ uruchomiliśmy wszystkie nasze instytucje, zaszła potrzeba zaangażowania nowych pracowników. Przesyłałyśmy w załączeniu 42 wnioski z prośbą o przesłanie nam odnośnych legitymacyj. Wykaz wysiedlonych pracowników przesyłałyśmy w załączeniu<sup>49</sup>.

Trudno stwierdzić, w jakiej mierze „wysiedlanie” pracowników ŻSS miało związek z rozwiązaniem tej organizacji 29 lipca 1942 r. Wiadomość o likwidacji ŻSS dotarła do Warszawy natychmiast i spowodowała serię blokad biur ŻSS oraz wywózek jej działaczy, mimo że obwieszczenie o „wysiedleniu” z 22 lipca zapewniało im pozostanie na miejscu<sup>50</sup>. Sytuacje takie zdarzały się zresztą wcześniej, np. z Dubienki deportowano członka Delegatury już 2 czerwca<sup>51</sup>.

O inną pomoc niż legitymacje apelowała Delegatura w Fajstławicach w piśmie z 16 kwietnia:

Jak WPanom zapewne wiadomo, w Lublinie i w całym dystrykcie lubelskim miały ostatnio miejsce masowe wysiedlania Żydów. W naszym

<sup>47</sup> AŻIH, ŻSS, 211/689, Pismo Prezydium ŻSS do Delegatury ŻSS w Michowie z 2 V 1942 r. z załączonymi 11 legitymacjami, k. 23–53. Pismo dotarło do Miechowa 6 maja, wróciło do Krakowa, zostało ponownie wysłane i dotarło na pocztę w Michowie 11 maja. Według Tatiany Berenstein Żydów michowskich wywieziono do obozu w Sobiborze 10 maja (*eadem*, *Martyrologia, opór i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 1, s. 77).

<sup>48</sup> AŻIH, ŻSS, 211/451, Pismo Delegatury ŻSS w Dęblinie-Irenie do Prezydium ŻSS z 13 V 1942 r., k. 32.

<sup>49</sup> ANKr, Akta poniemieckie, 1576/63, Pismo Wolfa Lindenwalda z ŻKOP w Samborze do Prezydium ŻSS z 26 IV 1942 r., k. 641, 647.

<sup>50</sup> Wspomina o tym Abraham Lewin w swoim dzienniku z okresu „akcji” (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 23: *Dzienniki z getta warszawskiego*, oprac. Katarzyna Person, Michał Trębacz, Zofia Trębacz, Warszawa: ŻIH i WUW, 2015, s. 112–114).

<sup>51</sup> Był to Lejb Cukierman (AŻIH, ŻSS, 211/372, Pismo Delegatury ŻSS w Dubience do Prezydium ŻSS z 10 VI 1942 r., k. 39).



powiecie krasnostawskim wysiedlono prawie z wszystkich miasteczek. Gmina nasza uniknęła losu sąsiednich gmin dzięki temu, że Żydzi tutejsi pracują na roli w majątkach pozostających pod zarządem Władz niemieckich. [...] Większość robotników jest zupełnie bez obucia, prosimy zatem uprzejmie o uwzględnienie naszych wyjątkowych warunków i przydzielenie większej ilości butów celem przynajmniej częściowego zaspokojenia potrzeb naszych robotników. Zaznaczamy przy tem, że obowiązek pracy mieszkańców naszej gminy jest podstawą naszego ewent[ualnego] dalszego pozostania na miejscu, bez obuwia zaś nie będziemy w możności z obowiązku tego się wywiązać<sup>52</sup>.

Warunkiem uniknięcia deportacji przez Żydów fajślawickich było utrzymanie własnej zdolności do pracy na roli. Świadczenie ze strony opieki społecznej w postaci butów zyskało więc wymiar ratowania życia. Prezydium nie było jednak wówczas w stanie wysłać tego rodzaju pomocy.

Drugim obszarem działań Prezydium ŻSS mających na celu uchronienie części ludności żydowskiej od deportacji to inspirowanie powstawania wspólnot pracy. Nie był to pomysł nowy. W Prezydium działał od początku Wydział Pomocy-Pracy, którym kierował były przewodniczący Organizacji Rozwoju Twórczości (ORT) Józef Jaszuński. Zadaniem wydziału była aktywizacja zawodowa Żydów, co do końca 1941 r. sprowadzało się do organizowania kursów rzemieślniczych w różnych gettach<sup>53</sup>. W początkach 1942 r. Prezydium, pod wrażeniem zaobserwowanego wzrostu zatrudnienia w warsztatach rzemieślniczych w gettach warszawskim, tarnowskim, bocheńskim i kilku innych, rozpoczęło rozmowy w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa (Ernährung und Landwirtschaft) rządu GG na temat wsparcia zakładania podobnych warsztatów w całym GG, a przede wszystkim przydzielania surowców żydowskim przedsiębiorcom. W celu uświadomienia władzom niemieckim, jak wielki jest potencjał żydowskiej siły roboczej, Prezydium rozesłało w lutym 1942 r. okólnik do wszystkich placówek z prośbą o oszacowanie, jakie w każdej miejscowości istnieją możliwości produkcji rzemieślniczej. Na podstawie odpowiedzi Prezydium sporządzało memoriały kierowane do rządu GG<sup>54</sup>. Sprawa ta była w toku, gdy rozpoczęła się akcja „Reinhardt”.

Weichert twierdził, że w czasie rozmów z kierownictwem Podwydziału Bevölkerungswesen und Fürsorge udało mu się uzyskać zapewnienie, że urzędnicy ci będą interweniować w sprawie zwolnienia z wysiedlenia rzemieślników fachowców. Opierając się na tym, a także zapewne na doniesieniach z miejsco-

<sup>52</sup> AŻIH, ŻSS, 211/382, Pismo Awigdora Rozenbojma z Delegatury ŻSS w Fajślawicach do Prezydium ŻSS z 16 IV 1942 r., k. 20–21.

<sup>53</sup> Zob. AŻIH, ŻSS, 211/116-123, Korespondencja Józefa Jaszuńskiego z Prezydium ŻSS z lat 1940–1942.

<sup>54</sup> Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, s. 324–32; AŻIH, ŻSS, 211/7, Okólnik nr 55 do żydowskich komitetów opiekuńczych i delegatur z 16 II 1942 r., k. 12.

wości, w których przeprowadzono częściową deportację z pozostawieniem na miejscu rzemieślników, Prezydium rozpoczęło bardzo intensywną agitację mającą na celu utworzenie wspólnot rzemieślniczych i warsztatów w jak największej liczbie miejscowości. Wysyłano instrukcje, formularze, otwarto referat poradnictwa w Prezydium, interweniowano w Zentrale für Handwerkslieferungen (Centrala Dostaw Wyrobów Rzemieślniczych) w kwestii uzyskania zamówień oraz u urzędników administracji lokalnej<sup>55</sup>. 11 czerwca 1942 r. Prezydium rozesłało specjalny okólnik w tej sprawie do wszystkich swoich placówek, naciskając na zakładanie warsztatów rzemieślniczych w każdej miejscowości. Jego ton był bardzo kategoryczny:

Wzywamy więc wszystkie nasze Komitety i Delegatury, by spowodowały jak najrychlej zorganizowanie wspólnot rzemieślniczych tam, gdzie one dotąd nie istnieją, zabiegając jednocześnie u Władz i firm miejscowych o zamówienia, niezależnie od starań Prezydium [...]. Jednocześnie winny placówki nasze, gdzie to dotąd nie nastąpiło, nawiązać kontakt z miejscowym Urzędem Pracy i starać się o przydziały pracy dla żydowskich robotników zarówno kwalifikowanych i niekwalifikowanych. [...] **P o r u s z o n e** przez nas sprawy należy uważać za bardzo pilne [podkreślenie w oryginale – A.B.]. Kierownicy Referatu Pomocy Pracy w Komitetach Opiekuńczych Miejskich i Powiatowych oraz członkowie Delegatur winni postawić sobie za najbliższy cel, by jak najrychlej jak największą ilość Żydów wciągnąć do procesu pracy<sup>56</sup>.

Istotnie liczba warsztatów zatrudniających Żydów wzrosła, zwłaszcza po wspomnianym okólniku. Powstawały one przy radach żydowskich, przy komitetach i delegaturach ŻSS, przy zarządach miejskich<sup>57</sup>. Rola Prezydium w ich zakładaniu była niemal wyłącznie doradcza, niemniej odgórna inspiracja rzeczywiście zaktywizowała miejscowe społeczności. Z Prezydium zdołano jeszcze wysłać memoriał do wydziału BuF z opisem postępów tej inicjatywy, zanim zorientowano się, że zatrudnienie Żydów daje tylko chwilowe – jeśli w ogóle – odroczenie zagrożenia deportacją. List z delegatury ŻSS w Cycowie (pow. Chełm) w odpowiedzi na zapytanie Prezydium o postępy w organizowaniu wspólnot pracy brzmiał: „Nie ma już u nas rzemieślników, nie ma robotników rolnych i zaszły u nas takie zmiany, że na razie żadnych informacji P.T. udzielać nie możemy”<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> Biblioteka Jagiellońska, Rkp. Przyb. 195/57, Michał Weichert, „Żydowska Samopomoc Społeczna”, s. 347–351.

<sup>56</sup> AŻIH, ŻSS, 211/7, Okólnik nr 61 do żydowskich komitetów opiekuńczych i delegatur z 11 VI 1942 r., k. 21–22.

<sup>57</sup> AŻIH, ŻSS, 211/123, Pisma Prezydium ŻSS do Józefa Jaszuńskiego z załączonymi spisami nowo powstałych wspólnot pracy z 6 i 15 VII 1942 r., k. 75–84, 95–101.

<sup>58</sup> Cytat z pisma Delegatury ŻSS w Cycowie do Prezydium ŻSS z 21 VI 1942 r., zamieszczony w zestawieniu korespondencji w sprawie wspólnot pracy wysłanym przez Prezydium do Józefa Jaszuńskiego 15 lipca 1942 r. (AŻIH, ŻSS, 211/123, k. 97).

W podsumowaniu warto ponownie podkreślić, że Prezydium ŻSS było jedyną centralną żydowską instytucją mającą kontakt z kilkuset skupiskami żydowskimi w GG. W związku z tym od momentu rozpoczęcia akcji „Reinhardt”, czyli deportacji do obozów zagłady, była instytucją najlepiej poinformowaną o liczbie i kierunku tzw. wysiedleń oraz liczebności Żydów pozostałych na miejscu. Ponadto z racji prowadzenia biura poszukiwania rodzin docierały do niego listy z indywidualnymi historiami ludzi. Prezydium gromadziło tego rodzaju informacje, ale wykorzystywało je zasadniczo w celu uzyskania opieki i świadczeń dla przesiedleńców na miejscu ze strony cywilnej administracji niemieckiej. Podjęwane próby ustalenia miejsca pobytu osób „wysiedlonych w nieznanym kierunku” spełzły na niczym. Co więcej, pewna uległość ze strony przedstawicieli rządu GG w przyjmowaniu postulatów Prezydium, a także przekazywanie dodatkowych subwencji na rzecz pomocy dla przesiedlonych niewątpliwie na jakiś czas uspokoiło nastroje. W Prezydium poważnie przyjęto zapewnienia o zwolnieniu z deportacji pracowników ŻSS oraz rzemieślników żydowskich, co spowodowało masowe wystawianie legitymacji ŻSS oraz inspirowanie społeczności żydowskich do starań o uzyskanie zatrudnienia i zakładanie warsztatów. Obie formy działań okazały się bezcelowe.

Prezydium ŻSS do ostatniej chwili nie zrezygnowało z pozycji oficjalnej, legalnej instytucji współpracującej z rządem GG i lojalnej wobec niemieckich zwierzchników. Dzięki stałym kontaktom z kilkuset miejscowościami w GG wiedza Prezydium o deportacjach w nieznaną była nieporównywalna z żadnym innym ośrodkiem. Nie została ona wykorzystana w celu poinformowania organizacji zagranicznych. Nie ma też śladu współpracy pod tym względem z Polskim Państwem Podziemnym. Dla porównania – dysponująca o wiele mniejszymi możliwościami grupa „Oneg Szabat” w getcie warszawskim zestawiała ze sobą docierające do niej informacje o Zagładzie i tak sporządzone biuletyny przekazywała żydowskiej prasie podziemnej. Ponadto w „Oneg Szabat” spisano cztery raporty dotyczące zagłady Żydów polskich, które trafiły do Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej<sup>59</sup>. Członkowie „Oneg Szabat” stawiali sobie za cel informowanie świata o masowym mordzie Żydów, by uzyskać reakcję, która mogła uratować pozostałych. O tym, jak płonne były te nadzieje, jeszcze wtedy nie wiedziano. Prezydium ŻSS przyjęło całkowicie inną taktykę. Starano się pomagać tym Żydom, których przebywanie w gettach można było zalegalizować, a także usiłowano nadal dostarczać im świadczenia opieki społecznej. Utrzymanie formalnego istnienia organizacji i poprawnych stosunków z władzami było w tej sytuacji konieczne. Warto przy tym zauważyć, że w okresie akcji „Reinhardt” właściwie jedynym oczekiwaniem kierowanym

---

<sup>59</sup> Biuletyny i raporty „Oneg Szabat” opublikowano w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztejn, Warszawa: ŻIH i WUW, 2013, s. 206–387, zob. też wstęp, s. LII–LXIX.

do Prezydium ŻSS przez lokalne komitety i delegatury oraz pojedyncze osoby było ustalenie nowych adresów Żydów „wysiedlonych w nieznanym kierunku”. Zadanie to przekraczało możliwości kogokolwiek.

### **Słowa kluczowe**

Żydowska Samopomoc Społeczna, akcja „Reinhardt”, deportacje, świadomość Zagłady, opieka społeczna, próby ratunku, kontakty z rządem GG

### **Abstract**

In 1942 the Jewish Social Self-help (*Żydowska Samopomoc Społeczna, ŻSS*) was the only central Jewish organization in the General Government, with branches in over 300 localities. From the very beginning of Operation Reinhardt the ŻSS Presidium in Cracow had received official letters from the local branches and letters from private persons containing information about “deportations in an unknown direction,” that is, to death camps. This article analyzes the content and language of that correspondence and describes the actions undertaken by the ŻSS Presidium with regard to the collected information. During the first weeks those were attempts to confirm the transports’ destination and negotiations with the German administration of the General Government regarding provision of decent living conditions in the places of ‘resettlement’. Those efforts were discontinued with the gradual advent of the awareness of the extermination. From then on the Presidium concentrated on protecting its own employees from deportation and increasing their number. Moreover, it also encouraged its local branches to establish work co-operatives for artisans, which was thought to enable the employed to avoid deportation. In the end all those efforts came to no avail. The ŻSS continued its activity, in a significantly reduced dimension, under a changed name (*Jüdische Unterstützungstelle, JUS*) until July 1944.

### **Key words**

Jewish Social Self-help, Operation Reinhardt, deportations, awareness of the Holocaust, social welfare, rescue attempts, contacts with the government of the General Government